

Po III Plenum CRZZ

str. 2

Na marginesie
rozpoczynającej się
kampanii wyborczej
do władz partyjnych
str. 3

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

GDANSK, NIEDZIELA 11 GRUDNIA 1949 R.

NR 341 (901)

Mimo bezpornych dowodów samowoli policji Mocha władze francuskie nadal więżą konsula Szczerbińskiego

Adwokat Nordman protestuje przeciw bestialskiemu traktowaniu zasłużonego bojownika Ruchu Oporu

PARYŻ PAP. Obróńca bezprawnie aresztowanego przez władze francuskie wicekonsula R. P. w Lille — Szczerbińskiego — adwokat Nordman — po ostatnim widzeniu się w czwartek ze swoim klientem, wystosował do sędziego śledczego Misoffe, który prowadzi „sprawę” Szczerbińskiego, list następującej treści:

„Panie Sędzio! Na skutek mego listu z 3 grudnia br. przesłuchał Pan dnia 5 bm. mego klienta pana Szczerbińskiego. Wyjaśnił on Panu w jakich okolicznościach został aresztowany i nielegalnie trzymany w ciągu 48 godzin. Opisał Panu tortury, którym poddawano go w lesie pod Compiegne oraz gwalt, jakich dopuścił się wobec niego komisarz policji, który doprowadził go do Pana w dwa dni później. Udzielił Panu wszelkich informacji, które umożliwiłyby ustalenie tożsamości agentów policji — sprawców tych zbrodni. Są to właśnie ci, którym kolejno poruczano tę nielegalną operację, po przedzającą wdrożenie przez Pana śledztwa.

List mój z dnia 3 grudnia, wskazujący na zbrodnicze zamachy, których ofiarą padł konsul polski, nie spotkał się zresztą po dziesięciu z żadnym zaprzeczeniem ze strony ministra Spraw Wewnętrznych. Z polecenia wszakże tego ostatniego, w dniu 5 grudnia o godzinie 9 rano zatelefonował do mnie p. Bertheau, dyrektor bezpieczeństwa, by mi powiedział, że list mój zawiera wiele poruszeń.

Wzywa Pan konsula Szczerbińskiego do swego gabinetu — pisze dalej adwokat Nordman. „Klient mój polecił mi zawiadomić Pana, że do aresztowania tego nie zastrój się. Oto powody, którymi uzasadnia swą odmowę:

Żywi on tyleż szacunku dla praw francuskich, co władze sądo-

we, którym poruczono je stosować. Stwierdził on jednak, że fakty, zakomunikowane przezeń 5 grudnia nie spowodowały wszczęcia jakichkolwiek dochodzeń. Natomiast klienta mego wezwano, celem konfrontacji z prowokatorami tj. z tymi samymi agentami, którym posłużono się już w czasie nielegalnego przetrzymywania p. Szczerbińskiego po próbie wydarcia odeń przy pomocy tortur zeznań, któreby pozwoliły — jak mówili — na wymienienie go na p. Robineau.

P. Szczerbiński jest do Pańskiej dyspozycji i będzie odpowiadał bardzo chętnie na stawiane mu przez Pana pytania. Nie popełnił on żadnego czynu, podlegającego ściganiu. Jego dzisiejsza odmowa stanowi protest przeciwko bezczynności francuskiej władzy sądowej w obliczu faktów, które podał do Pańskiej wiadomości.

Oto oświadczenie, które konsul Szczerbiński prosił Pana przekazać.

Pragnę dodać, że konsul Szczerbiński, ranny w czasie pierwszej wojny światowej, jest inwalidą bez nogi, aresztowany był w departamencie Pas de Calais w r. 1942 za działalność, rozwijaną w Ruchu Oporu, a następnie torturowany i deportowany do hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Dreen-donck i Mauthausen, gdzie przebywał przez 33 miesiące.

Paryż, 9 grudnia 1949 r.
(—) JOE NORDMAN,
adwokat.

7 bm. aresztowani zostali i również oskarżeni o morderstwo działacze OPO — Piechociński i Bielek.

Pod tym samym zarzutem aresztowano i następnie zwolniono „do dyspozycji policji” nauczycielkę Polonii francuskiej z okolic Metz — Szmydke i prezesa Rady Narodowej w Pont Mousson — Kłosiewicz.

Szczególna fala aresztowań dotknęła szkolnictwo polskie we Francji. Wiadomo, że w dniu 10 bm. aresztowani zostali wszyscy polscy inspektorzy szkolni w całej Francji, z wyjątkiem inspektora z Tuluz, o którego losie brak jakich-

Ostatnie aresztowania to nowa fala prowokacji władz francuskich. Prowokacje szpiegowskie zawiodły. Po obrzuceniu aresztowanych stekiem oszczerstw i kłamstw, po rozgłoszeniu, że udało się zlikwidować szajkę szpiegowską na terenie Francji, rząd francuski nie może niczym udowodnić tego absurdalnego oskarżenia musiał ich zwolnić z więzień. Żeby zaś jednak ich skrzywdzić, wysiedlił bez zasadnienia z Francji.

Obecnie policja francuska wysłała pod adresem wielu aresztowanych imię, równie bezsensowne zarzuty.

Nowa fala aresztowań jest w rzeczywistości wzrastającym zderzeniem władz francuskich z powodem szpiegowskim, w ręku konsula francuskiego w Szczecinie, Robineau. Zacie-

kolwiek wiadomości. Aresztowani zostali inspektorzy: Obłamski ze Strassburga, Szulc z Ales, Golis z Lyonu, Wachowiak z Lille i Piotrowski z Paryża. Aresztowani zostali przez policję francuską nauczyciele: Glinkowski z Turing — Wendel, Augustyn ze Strassburga, Czudek z Paryża i Biliński z Lille.

Aresztowano cały Zarząd Związku Harcerstwa Polskiego w Paryżu i składzie ob. ob. Streng, Roubo oraz Bauman.

W dniu 10 bm. policja francuska przeprowadziła rewizję w mieszkaniach urzędników konsultatu R. P. — Nowaka, Maleckiej, Banasia i Wyżagło — podczas ich nieobecności.

trzewienie władz francuskich wzrosło jeszcze bardziej, kiedy wysiedleni z Polski na zasadzie odwetu obywatele francuscy wzięli udział w wiecu, zorganizowanym w Paryżu i oskarżyli władze francuskie o wypoukanie prowokacyjnej hecy antypolskiej.

Prowokacja władz francuskich spotkała się z należną odprawą: rząd polski, społeczeństwo polskie i francuskie masowo, które dotychczasowymi wystąpieniami dowiodły, że nie chcą mieć nic wspólnego z rządem, wysługującym się amerykańskiemu imperializmowi, z rządem, usiłującym antypolskimi prowokacjami odwrócić uwagę opinii publicznej od palących problemów Francji. Lud francuski, który z nami w jednym szeregu walczył przeciwko imperializmowi i ich slugusom.

Masy pracujące Polski Ludowej manifestują uczucia wdzięczności i miłości do generalissimusa Józefa Stalina

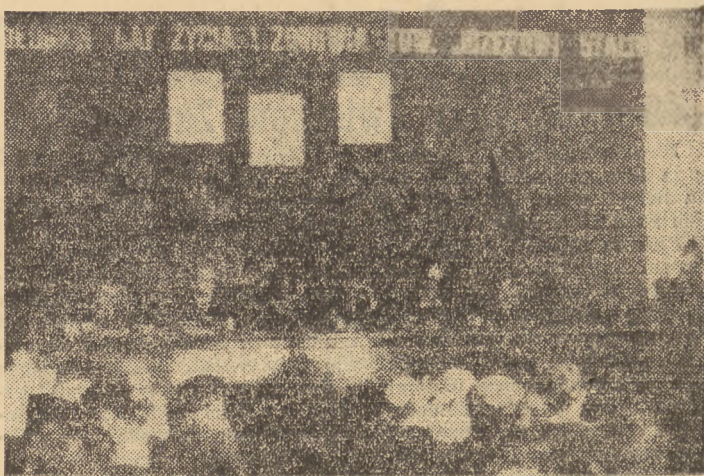
WARSZAWA PAP. W potężną manifestację najserdeczniej-

szych uczuć przeistoczyły się przygotowania polskiego świata pracy do obchodu 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina. W listach gratulacyjnych robotnicy, pracownicy umysłowi, chłopcy, kobiety i młodzież podkreślają, że chcą uczcić dzień urodzin wodza mas pracujących świata — Józefa Stalina przyspieszeniem zwycięstwa jego idei i dlatego podejmują konkretne zobowiązania zwiększenia swego wkładu w budowę Polski socjalistycznej.

Zaloga Państwowych Zakładów Przemysłu Włókiennego im. Waryńskiego, przesyłając wielkiemu jubilatowi najserdeczniejsze prolektariackie pozdrowienia, przyrzeka do dnia 21 grudnia wyprodukować dodatkowo 178.000 metrów tkaniny gotowej oraz rozszerzyć współzawodnictwo socjalistyczne.

Zarząd Główny Zrzeszenia Prawników Demokratów w Polsce wystosował odezwę do swych członków z okazji 70-lecia urodzin Józefa Stalina, w której czytamy m. in.: „70 rocznica urodzin Józefa Stalina, to wielkie święto całego świata postępu i demokracji. Z imieniem bowiem Józefa Stalina związana jest droga walki i zwycięstwa świata postępu i sprawiedliwości nad siłami wyzysku, ucisku i krzywdy społecznej. Prawnicy polscy dadzą konkretny wyraz swym uczuciom dla Józefa Stalina przez wzmocnienie udziału w walce o ugruntowanie naszej ludowej praworządności, o wzmocnienie sił naszego państwa ludowego, biorąc żywy udział w szerokiej akcji zaznajomienia się z życiem i działalnością Józefa Stalina”.

Wśród setek listów, przesyłanych Józefowi Stalinowi z okazji 70 rocznicy jego urodzin, znajdujemy również depesze i listy gratulacyjne Wojewódzkiego Rad Narodowych, „Olsztyńska Wojewódzka Rada Narodowa — piszą radni — jako reprezentantka mas robotników, drobnych i średnich chłopów oraz pracujących inteligencji województwa, wyzwolonego z wielowiekowego zaboru germańskiego, przesyła Wam wyrazy bezgranicznej wdzięczności i przywiązania. Będziemy stosowali Wasze



W Warszawie zakończone zostały obrady trzeciego plenarnego posiedzenia Centralnej Rady Związków Zawodowych. W obradach wzięli udział członkowie CRZZ, przedstawiciele Zarządów Głównych Związków Zawodowych i ORZZ oraz członkowie działów związkowych ze wszystkich województw. (Foto — AR)

Wraz z ZSRR i krajami demokracji ludowej będziemy walczyć o pokój aż do zwycięstwa

Oświadczenie amb. Wierbłowskiego po sesji ONZ

NOWY JORK (PAP). Przed wyjazdem z Nowego Jorku szef delegacji polskiej na IV sesję Zgromadzenia ONZ ambasador Wierbłowski złożył wobec korespondentów PAP oświadczenie, w którym stwierdził m. in.:

Najważniejszymi punktami porządku dziennego sesji były pokojowe propozycje ZSRR.

Niestety, reprezentantom USA i Wielkiej Brytanii udało się, przy pomocy najrozmaitszych metod i kruczków, utrzymać w tych sprawach mechaniczną większość, do której w pełni włączyła się kilka tyfowskich renegatów. W ten sposób wnioski delegacji ZSRR, z którymi masowo walczyliśmy o pokój walczyliśmy, zostały odrzucone.

Posłuszna większość zawiodła jednak amerykańskich dyrygentów w szeregu innych zagadnień, stojących na porządku dziennym sesji, ujawniając wciąż narastające szczepności między państwami związanymi z USA. Znalazło to swój wyraz w dyskusji i w głosowaniach nad losem dawnych kolonii włoskich. Obawy państw zachodnich i średnich przed zakusami imperializmu uświadomiły się również w dyskusji nad zagadnieniami ekonomicznymi, szczególnie jeśli chodzi o plan pomocy dla terenów gospodarczo zalananych.

Delegacja polska poruszyła na

tej sesji szereg zagadnień, blisko lub bezpośrednio nas dotyczących. Zwróciłmy uwagę Zgromadzenia na groźbę dla pokoju, wynikającą z utwierdzenia przez USA, tzw. rządu w Bonn — rządu szowinistów i rewizjonistów. Postawiliśmy na Zgromadzeniu zagadnienie repatriacji uchodźców i zmusiliśmy delegację kanadyjską do publicznej dyskusji nad sprawą porwania dzieci polskich oraz bezprawnego przetrzymywania skarbów wawelskich.

Wszystkie wystąpienia delegacji polskiej przeniknięte były ideą poszanowania Karty Narodów Zjednoczonych i podniesienia prestiżu ONZ. Na tej sesji, jak i na poprzednich, dałmy wyraz niezłomnej woli narodu polskiego, który chce powszechnego bezpieczeństwa i utrwalenia pokoju. Do tych celów, w ścisłym sojuszu ze Związkiem Radzieckim oraz państwami demokracji ludowej, nadal zmierzamy. Będzie polska polityka zagraniczna.

Przemysł motoryzacyjny wykonał plan 3 letni

WARSZAWA PAP. Zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Motoryzacyjnego wykonały 10 bm. plan 3-letni. Plan roczny tego przemysłu wykonany został już w dniu 1 listopada br.

Przedterminowe wykonanie planu 3-letniego przez Zakłady Przemysłu Motoryzacyjnego jest tym większym sukcesem, że plan ten został w ciągu br. bardzo poważnie podwyższony.

Artykuł tow. Minca w „Prawdzie”

MOSKWA (PAP). W piątkowym numerze „Prawdy” przedrukowała artykuł członka Biura Politycznego KC PZPR Władeka Minca pt.: „Przyczynki do zagadnienia podziału planowania w krajach demokracji ludowej”. Zamieszczony w numerze 27 czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową”.

Płatni agencji dyktatora z Belgradu zamierzali zaprząć Bułgarię w jarzmo imperialistów

Wspólnicy Kostowa odstają kulisach wielkiego spisku trockistowskich renegatów

SOFIA PAP. Na piątkowym porannym posiedzeniu Sad Najwyższy Bułgarskiej Republiki Ludowej, rozprawy w sprawie Trajco Kostowa i jego współników, przystąpił do przesłuchania oskarżonego Iwana Gewrenowa, dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Gumowego. Gewrenow przyznał się całkowicie do winy.

W lipcu 1946 r. Stefanow zakomunikował Gewrenowowi o istnieniu ośrodka konspiracyj-



Trajco Kostow

nego. „Stefanow zakomunikował mi — zeznaje Gewrenow — że wciąga mnie do spisku na polecenie Trajco Kostowa. O Kostowie wielu przemysłowców mówiło: „Gdyby wszyscy komuniści byli tacy jak Trajco Kostow, to wszyscy przemysłowcy stali by się również komunistami”. (Na sali słychać śmiech).

Stefanow zlecił oskarżonemu werbowanie nowych uczestników spisku. Gewrenow wezwał Kazandziewa i Michala Gerasimowa, pracujących w Ministerstwie Przemysłu.

Demontaż fabryk

Gewrenow przyznał, że uprawiał sabotaż gospodarczy w przemyśle gumowym.

Jesienią 1947 r. na zarządzenie Cyryla Sławowa, oskarżony rozesał do przedsiębiorstw przemysłowych formularze, które należało wypełnić szczegółowymi danymi o ich siedzibie, mocy energetycznej i przekroju produkcyjnym. Informacje te Gewrenow wręczył Sławowowi, który z kolei przekazał je wywiadowi angielskiemu.

„Na moje zarządzenie — zeznał Gewrenow — przeprowadzono rozbiórke urządzeń zakładów przemysłowych, znajdujących się w dobrym stanie. Gdy Trajco Kostow dowiedział się o tym wyraził się z wielkim zadowoleniem o tych aktach szkodnictwa”.

Przygotowania do zamachu na Dymitrowa

„W lipcu 1948 r. — zeznaje Gewrenow — Stefanow oświadczył mi, że oczekiwane jest obalenie rządu Dymitrowa i utworzenie nowego rządu z Trajco Kostowem na czele, rządu orientującego się na Anglię i USA”.

PROKURATOR: „Co powiedział oskarżonemu Stefanow w związku z zachowaniem się Trajco Kostowa na Plenum KC i na posiedzeniach Biura Politycznego, jak również w sprawie jego napaści na Georgi Dymitrowa, które pociągnęły za sobą pogorszenie się

stanu zdrowia Georgi Dymitrowa”.

OSKARŻONY: Stefanow powiedział: „Byłoby lepiej gdyby Georgi Dymitrow umarł i zwolnił nas od konieczności pozabawienia go życia”.

Następnie sąd przeszedł do przesłuchania oskarżonego Blagoja Hadzi — Panzowa, b. radcy ambasady jugosłowiańskiej w Sofii. Oskarżony przyznał się do winy.

„Po ukończeniu uniwersytetu w Belgradzie i po odbyciu prywatnej praktyki adwokackiej — zeznaje Hadzi — Panzow — wróciłem w 1941 r. do Skoplja. W owym czasie do Skoplja poczęli przybywać ludzie Tito, którzy zamierzali opanować Macedońska Partię Komunistyczną.

W sierpniu 1944 r. udałem się na rozkaz sztabu generalnego na wyspę Wis, do kwatery głównej Tito.

Kiedy Armia Radziecka przekroczyła granicę Jugosławii, w sztabie Tito zapanowały przynębienie i panika. Wydano natychmiast rozkaz o wyjeździe do Jugosławii.

Gniazdo szpiegów

„We wrześniu 1947 r. zostałem mianowany radcą ambasady jugosłowiańskiej w Sofii. Powiedział mi, że prócz służby dyplomatycznej mam zajmować się w Bułgarii działalnością wywiadowczą. Szpiegostwo w Bułgarii organizowali początkowo poseł jugosłowiański w Sofii Nikola Kowaczewicz, radca Pero Mangowski, pierwszy sekretarz Mitko Zafirewski i attaché kulturalny Anton Kolendicz”.

(Dokończenie na str. 2).

Ku czci 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina

Ludność kaszubska przygotowuje upominki

Robotnicy i chłopcy powiatu morskiego, podejmują zobowiązania produkcyjne oraz wykonują upominki, by godnie uczcić 70 rocznicę urodzin przywódcy międzynarodowego proletariatu — generalissimusa Stalina. Robotnicy fabryki „Metal” w Rumii wykonują MINIATURĘ APARATU WYNALAZIONEGO PRZEZ CZŁONKA ZAŁOGI, JAKO USPRAWNIENIE PRODUKCYJNE. Załoga Fabryki Maszyn wykonuje MODEL JACHTU.

Dar PZPR-owców Pucka

Członkowie PZPR w Pucku ufundowali OBRAZ OLEJNY PRZEDSTAWIAJĄCY GENERALISSIMUSA STALINA WŚRÓD TRAKTORYSTÓW. Obraz został wykonany przez tow. ZGLICZYŃSKIEGO.

List pocztowych hufców „SP”

Młodzież pocztowych hufców „SP” postanowiła wysłać do generalissimusa Stalina list, w którym pisze m. in.:

„Wyzwolenie Polski od faszyzmu i kapitalizmu zostało dokonane dzięki bohaterstwu Armii Radzieckiej, pod Waszym dowództwem. Wyrażamy głębokie uczucia przywiązania do Was, towarzyszu Stalin, jako przywódcy międzynarodowej klasy robotniczej i dla uczczenia 70 rocznicy Waszych urodzin, zobowiązujemy się wydać gazetki ścienne, poświęcone przyjaźni polsko-radzieckiej i historii ruchu robotniczego, urządzić świetlicę w zakładach pracy. Poza tym postanawiamy brać przykład z bohaterstwa młodzieży Komsoetu, podnosić poziom uświadamienia politycznego oraz poznać Wasz życiorys, towarzyszu Stalin i historię Waszej walki o wyzwolenie klasy robotniczej”.

PO OBRADACH Centralnej Rady Związków Zawodowych

Plenarne obrady Centralnej Rady Związków Zawodowych miały za zadanie przeniesienie wskazań III Plenum KC PZPR do życia związkowego, wytyczenie dróg i metod pracy, jakimi iść powinien ruch zawodowy dla realizacji tych doniosłych wskazań.

Plenum CRZZ wskazało, że najważniejszym politycznym zadaniem związków zawodowych jest walka o pokój. Plenum poddało krytyce dotychczasową praktykę organizacji związkowych w dziedzinie walki o pokój, stwierdziło, że organizacje związkowe nie potrafiły w dostatecznym stopniu upolitycznić swojej działalności, powziąć walki o umocnienie obozu pokoju z walką o wszechstronne umocnienie Polski Ludowej, w niedostatecznym stopniu popularyzowały wysiłek radzieckiej klasy robotniczej i chłopstwa kolchozowego nad rozwojem gospodarki socjalistycznego państwa — ostoju pokoju światowego.

Plenum wezwało organizacje związkowe do rozwinięcia, umocnienia i podniesienia na wyższy poziom naszej walki o pokój.

Przedstawicielstwo polskiego ruchu związkowego zajęło stanowisko wobec rozbiłackiej działalności prawicowych przywódców socjaldemokratycznych i związkowych, łamiących w interesie i na rozkaz imperializmu amerykańskiego jedność ruchu zawodowego na świecie. Plenum stwierdziło, że atak na jedność ruchu zawodowego ma na celu przygotowanie nowej wojny, zdiawienie sił demokracji i socjalizmu oraz zwiększenie wyzysku drogą gwałtownego obniżenia stopy życiowej mas robotniczych.

Centralna Rada Związków Zawodowych sformułowała wyraźne zadania polskich związków w tej walce o jedność ruchu zawodowego przeciwko rozbiłaczom.

Przed naszymi związkami zawodowymi staje w całej pełni zadanie wzmocnienia rewolucyjnej czujności we wszystkich dziedzinach życia i wykorzystanie zgnió-liberalnego stosunku do wroga klasowego.

Plenum CRZZ wskazało drogi, prowadzące do podniesienia czujności rewolucyjnej działaczy związkowych i mas członkowskiej na należyty poziom. Najważniejszą z tych dróg, jest stała walka o podniesienie poziomu ideowo-politycznego członków związków zawodowych. Plenum przyjęło też konkretny plan organizacji szkolenia ideologicznego aktywów związkowego oraz plan podniesienia na wyższy poziom działalności oświatowo-kulturalnej w związkach.

Plenum CRZZ omówiło szczegółowo sprawę udziału związków zawodowych w realizowaniu planów gospodarczych. Plenum stwierdziło, że ruch współzawodnictwa nie objął jeszcze wszystkich pracujących, nie przybrał w poszczególnych przemysłach w dostatecznej mierze specyficznej dla każdego z nich formy walki o produkcję, o wykonanie podjętych zobowiązań. Plenum ustaliło w tej sprawie konkretne zadania Powiatowych i Okręgowych Rad Zw. Zawodowych.

Centralna Rada Związków Zawodowych stwierdziła, że istotnym warunkiem wykonania zadań, stojących przed związkami zawodowymi, jest walka o nowy, wyższy styl pracy.

Wyższy styl pracy związkowej oznacza wszechstronne zastosowanie krytyki i samokrytyki, jako trwałej metody wykrywania i likwidacji braków i zaniedbań w pracy.

Wyższy styl pracy związkowej, to nieprzejednana walka z wszelkimi pozostałościami tendencji syndykalistycznych, reformistycznych, trade-unionistycznych czy nacjonalistycznych, to bezwzględna walka z skłótnictwem i marudnictwem, to zdecydowana walka z konserwatyzmem, biurokracją i dygnitarstwem.

Przedstawiciele polskiego ruchu zawodowego, zebrani na posiedzeniu Centralnej Rady Związków Zawodowych, zainicjowali gorąco i serdecznie swoje głębokie przywiązanie do towarzysza Stalina, wodza światowego obozu pokoju i postępu.

Walka o wykonanie uchwał Plenum CRZZ, prowadzona w duchu Lenina i Stalina przyniesie też pełną ich realizację.

Uwagi o obradach Plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Gdańsku

Na marginesie rozszerzonego plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Gdańsku (29 listopada br.), poświęconego omówieniu wytycznych III Plenum KC, warto zwrócić uwagę na szereg zjawisk ze względu na to, że są one charakterystyczne również dla życia innych organizacji partyjnych w kraju.

Obrady cechowała konkretność. Nie było pustej deklaracyjności. Konkretny był referat tow. Banasia — I sekretarza Komitetu Miejskiego, konkretne były wystąpienia 24 towarzyszy w wielogodzinnej dyskusji, konkretne były przyjęte przez aktyw gdański zobowiązania, dotyczące realizacji uchwał III Plenum KC.

Ta konkretność nie była rzeczczą przypadkową. Odzwierciedlała ona głęboki proces rozwoju, który partia nasza jako całość przeżyła od czasu rozbiłackiej prawicowej odchylności przez Plenum Sierpniowe KC PPR, poprzez Kongres Zjednoczeniowy do dnia dzisiejszego. Źródłem tej konkretności jest coraz lepsze wnikanie na szych partyjnych organizacji miejskich, dzielnicowych i fabrycznych w życie produkcyjne swoich zakładów i coraz większy wzrost poczucia odpowiedzialności za życie zakładu.

Jest jednak i odwrotna strona medalu. Stosunkowo było poruszenie przez towarzyszy ważnych spraw produkcji, planowania, kadry, skłótnictwa, absencji, kumoterstwa itd. Ale niesłusznym było, że sprawy te przesłoniły niektórym towarzyszom niemal całkowicie zagadnienia walki z ideologicznym naciskiem wroga, z jego nikczemną plotką, z jego przekraczaniem i wypaczaniem sensu rzeczywistych zjawisk i faktów w naszym życiu, z jego wysiłkami ślania demoralizacji wśród ludzi i zatrucia ich świadomości.

Charakterystyczne są dwa fakty na zebraniu. W toku dyskusji bardzo słabo została poruszona (zaledwie zahaczona) sprawa politycznie bardzo ważna, bezpośrednio wiążąca się z praktycznymi zagadnieniami zebrania plenum KM — sprawa pracy agitatorów partyjnych w fabrykach. A przecież na Wybrzeżu, które jest specjalnie czułym punktem dla

dywersyjnej działalności wroga, praca agitatora posiada szczególną wagę i doniosłość. Analiza tej pracy, wskazanie środków przeciwdziałania ujawnionych w niej braków — winno być jednym z ważnych tematów w dyskusji. Tego nie było.

Co leży u podstaw tego faktu? U jego podstaw leży niedocenienie ideologicznej walki o masy, niedocenienie ogromnej wagi, jaką posiada ideologiczne uodparnianie i uzbrajanie mas wobec wroga. Stąd owa słaba uwaga, jaką zebranie poświęciło pracy agitatorów.

To samo zjawisko leży u podstaw drugiego faktu. Ani w referacie tow. Banasia, ani w dyskusji nie poruszono zupełnie sprawy pracy wśród kobiet. W ogóle na plenum Komitetu Miejskiego w Gdańsku było bardzo mało towarzyszek, a głos w dyskusji zabrala zaledwie jedna czy dwie.

W dyskusji towarzysze poruszyli fakty dławienia krytyki przez majstrów, kierowników i dyrektorów w rozmaitych zakładach, mówili o próbach zastraszania i rozbijania groźbą pozbawienia ich premii itd. Te głosy świadczyły o zaktywizowaniu przez III Plenum KC delowych ogniw naszej partii, o ożywieniu wpływu tego Plenum na robotników.

Ale i tutaj — niestety — nie obeszło się bez przegięcia pałki. Wprawdzie niektórzy towarzysze mówili o rzetelnie i sumiennie pracujących bezpartyjnych dyrektorach i inżynierach ze starej inteligencji, w części jednak wystąpił czuły się element ostrej nieufności wobec inteligencji technicznej.

To był niebezpieczny objaw. W konsekwencji takiego stanowiska mogą wynikać szkody dla życia gospodarczego państwa, nie ulega również wątpliwości, że wrog klasowy może sam inspirować i podsycać tego rodzaju nastroje wśród robotników. Leżą one bowiem na linii jego rozkładowych i destrukcyjnych tendencji.

Wydaje się nam, że to stanowisko łączy się u części towarzyszy z niesłusznym stosunkiem do bezpartyjnych. Fałszywy stosunek do bezpartyjnej inteligencji technicznej jest już tylko częścią tego ogólnego zagadnienia.

Należy przede wszystkim pamiętać o tym, że podstawową część inteligencji pracującej od pierwszej chwili włączyła się do budownictwa Polski Ludowej, że pracuje ofiarnie i wydajnie, i że ma ona duży wkład w naszych osiągnięciach gospodarczych. Nie można również pójść do starej inteligencji technicznej, wychodzącej z obcych środowisk, jako do jednolitej masy i nie wolno potępiać jej w czambuł. Trzeba nauczyć się indywidualnie różnicować ją. Trzeba odróżniać w niej wrogów, związanych z agencją imperializmu, których należy bezlitośnie tępić i usuwać z wszelkich stanowisk, od ludzi ideologicznie jeszcze dalekich od nas, ale gotowych lojalnie pracować, których partia winna i może wychować. Trzeba w praktyce pokazać tym ludziom, że tylko władza ludowa, budująca socjalizm i mająca na celu dobro milionowych mas, może stworzyć odpowiednie warunki dla rozwoju twórczych, naukowych i organizatorskich talentów inteligencji.

Wystawilibyśmy sobie świadectwo niewiarę w siłę przyciągającą naszej ideologii i w wielkość naszej twórczej pracy codziennej, gdybyśmy machnęli ręką na tych

ludzi i nie walczyli o pozyskanie ich dla Polski Ludowej.

Przykład Związku Radzieckiego uczy nas, że poza zdecydowanie kontrewolucyjną częścią starej inteligencji burżuazyjnej, której opór należało z całą bezwzględnością złamać, poważną część starych kadr technicznych włączyła się w życie radzieckie, buduje dziś socjalizm i współpracuje z nowymi, socjalistycznymi kadrami, wylonionymi z klasy robotniczej i chłopstwa i wyszkolonymi w uczelniach radzieckich.

Toteż tow. Konopka — I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego — w podsumowaniu dyskusji podniósł rolę ideologicznej walki o masy i omówił sprawę prawidłowego stosunku partii i klasy robotniczej do inteligencji pracującej, zwracając uwagę na potrzebę zastrzeżenia czujności w tej sprawie.

W obradach gdańskich zwrócił uwagę jeszcze jeden moment. Występujący w dyskusji towarzysze sekretarze Komitetów Dzielnico-

wych, sekretarze podstawowych organizacji fabrycznych, członkowie Komitetu Miejskiego, aktywiści — byli przeważnie młodymi ludźmi. To są więc nowe kadry. Część z nich ukończyła szkoły partyjne, część dojrzewała politycznie w pracy codziennej w fabryce. Nie ulega wątpliwości, że wielu z tych towarzyszy pojdzie jeszcze dalej i wyżej.

Pod tym względem organizacja gdańska daje z jednej strony przykład słusznej i śmiałej polityki wysuwania kadr partyjnych z dołów robotniczych, a z drugiej strony — ukazuje nam twórczy proces dojrzewania w łonie partii młodego, nowego pokolenia działaczy, które uzupełniają stare kadry rewolucjonistów i stopniowo biorą na siebie trud i odpowiedzialność za dalszą walkę.

To zjawisko nie jest lokalnym zjawiskiem gdańskim. Świadczy ono o niespożytej sile życiowej całej naszej partii.

JERZY NAWROT

ZE SKARBNICZY MYŚLI STALINOWSKIEJ

„...nie można ulepszać naszych organizacji gospodarczych, związkowych i partyjnych, nie można posuwać naprzód sprawy budownictwa socjalizmu i okiełznania szkodnictwa burżuazyjnego, nie rozwijając ze wszech miar krytyki i samokrytyki, nie poddając pracy naszych organizacji pod kontrolę mas”

(Z przemówienia na Plenum KC WKP(b) w kwietniu 1929 r. „O ODCHYLENIU PRAWICOWYM W WKP(b)”).

Tow. ALFRED LAMPE

6 lat minęło od chwili, gdy — 10 grudnia 1943 roku — prześlado białe serce wielkiego polskiego rewolucjonisty, jednego z przywódców Komunistycznej Partii Polski, jednego z inicjatorów Związku Patriotów Polskich, jednego z organizatorów Wojska Polskiego, które u boku Armii Radzieckiej przyniosło wyzwolenie Polsce Ludowej, Polsce robotników i chłopów.

O tę Polskę, o taką Polskę od najmłodszych swych lat walczył tow. Alfred Lampe. Należał do tego pokolenia rewolucjonistów, które w okresie dyktatury sanacyjnej, faszystowskiego terrorku w Polsce, defensywnie i pacyfistycznie, Brzeźnia i Berezy — walczyło o niezłomność o wolność, demokrację, socjalizm. O takiej Polsce pisał pod pseudonimem „Nowak”, czy „Marek” w „Nowym Przeglądzie” — teoretycznym organie KPP. O tej Polsce pisał w „Nowych Widnokręgach” w „Wolnej Polsce” na ziemi radzieckiej.

W murach sanacyjnych więzień przeżywał głęboko wciśniętą z pola walki republikanckiej Hiszpanii i Frontu Ludowego we Francji. A w roku 1943, kiedy front przebiegał daleko przed Don, w artykule „Miejsce Polski w Europie” jeden z pierwszych mówił o prawie Polski do Ziemi Odzyskanych. Taką była droga życiowa tow. Alfreda Lampego, z krwi i kości patriota, z krwi i kości internacjonalisty, nieugiętego rewolucjonisty, zawsze wiernego wielkiej nauce Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Doświadczenia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Wielkiej Rewolucji Październikowej i zwycięstwo kraju socjalizmu, zawsze były dla niego drogowskazem w codziennej walce z wrogiem klasowym. Ciałe życie tow. Alfreda Lampego było wielką, ofiarną pracą i walką o sprawę klasy robotniczej, o wyzwolenie narodu polskiego.

Gdy w moskiewskim krematorium polscy komuniści przed powrotem do kraju żegnali prochy Alfreda Lampego, wiedzieli, że jeśli pójdą drogą, którą On kroczył całe życie, jeśli poprowadzą po niej polską klasę robotniczą, polski naród — to nie będzie takiej przeszkody, której nie potrafiliby złamać, nie będzie takiej siły, która zdolalaby zahamować nasz triumfalny marsz do socjalizmu.

Naród polski prowadzony przez Polską Zjednoczoną Partię robotniczą wykona testament tow. Alfreda Lampego i pojdzie tą drogą do ostatecznego zwycięstwa.

Kuomintang zdruzgotany —przyznaje prasa amerykańska

NOWY JORK PAP. Prasa amerykańska ogłasza liczne doniesie-

nia z Chin na temat ostatecznego załamania się oporu wojsk Kuomintangu. Doniesienia te traktują jako fakt bądź dokonany, bądź mający nastąpić w najbliższym czasie, przeniesienie się rządu Kuomintangowskiego na Formozę.

Zdaniem korespondentów amerykańskich, jest to równoznaczne z wycofaniem się Kuomintangu z łądu chińskiego. Korespondenci donoszą, że ostatnia tymczasowa siedziba rządu Kuomintangowskiego — Czeng-Tu została już całkowicie opuszczona przez Kuomintang. Chińska Armia Ludowa dotarła już do granicy Indochin. Zorganizowany opór sił zbrojnych Kuomintangu na stałym lądzie można uważać za skończony.

Na manowcach zdrady i zbrodni

Dokończenie sprawozdania z procesu Kostowa

O antynarodowej i antyradzieckiej działalności Trajco Kostowa — oświadczył oskarżony — dowiedziałem się od Cicmilla, w końcu marca 1948 r.

Następnie Sąd przeszedł do przesłuchania oskarżonego Ilji Bojalcijewa. Oskarżony ten przyznaje się w całej rozciągłości do winy.

Podczas wojny oskarżony pełnił służbę oficera w bułgarskim faszystowskim korpusie okupacyjnym.

„W sierpniu 1945 r. — zeznał oskarżony — mój brat Christo Bojalcijew zwerbował mnie do roboty w wywiadzie jugosłowiańskim. Robotę szpiegowską prowadziłem w myśl instrukcji i poleceń rady ambasady jugosłowiańskiej, Błagoja Hadzi-Panzowa. Gdy Hadzi-Panzow zadeklarował się fikcyjnie jako zwolennik rezolucji Biura Informacyjnego, nawiązałem łączność z Naumem Nakowem, współpracownikiem ambasady jugosłowiańskiej, któremu przekazywałem dane o obronie granicy bułgarskiej

i inne informacje szpiegowskie”. Oskarżony Wasyl Iwanowski przyznał się do popełnienia zarzucanych mu przestępstw.

„Podczas drugiej wojny światowej — zeznał oskarżony — przyłączyłem się do jugosłowiańskich partyzantów gen. Swietozara Wukmanowicza (Tempo). Gdy Tempo przekonał się, że jestem zwolennikiem Tito, zaproponował mi pracę w wydziale agitacyjno-propagandowym sztabu generalnego.

Nasza agitacja i propaganda stawiała sobie za cel pomniejszenie sukcesów Armii Radzieckiej i ukrywanie jej wielkiej roli wyzwolicielskiej. Głorzykowaliśmy natomiast Tito i przedstawialiśmy przesadnie jego rolę.

Tito chciał wychować kadry partyjne i wojskowe w duchu nienawiści do sąsiednich narodów, a w szczególności do bratniej partii komunistycznej. Na wiosnę 1945 r. policja litowska rozstrzelała bez śledztwa i sądu 57 macedończyków.

oskarżonych o sympatie do narodu bułgarskiego.

W tym samym roku wyjechałem do Bułgarii z zadaniem rozwinięcia walki przeciwko KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej.”

„Swą działalność frakcyjną i dywersyjną prowadziłem — oświadczył Iwanowski — za pośrednictwem utworzonych przeze mnie kolekcji za pomocą kursów dla wychowania młodzieży macedońskiej. W swych przemówieniach i referatach propagowałem stanowisko Tito w sprawie przyłączenia Kraju Piryńskiego do Macedonii w ramach Jugosławii”.

„W trosce o swe osobiste bezpieczeństwo — powiedział na zakończenie Iwanowski — chciałem uciec do Jugosławii, ale moi mocodawcy nie pozwolili mi”.

Na tym zakończono przesłuchanie oskarżonych. Na następnej rozprawie Sąd przystąpi do przesłuchania świadków.

Niemiecka Republika Demokratyczna wydała szpiegów i dywersantów Tita

BERLIN PAP. Urząd Informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej podał do wiadomości, że, jak stwierdzono, obywatele Republiki Jugosłowiańskiej, lub inne osoby pracujące na terenie Niemiec dla organów jugosłowiańskich, dokonują prób zakłócenia porządku, istniejącego na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Osoby te przypuszczają, że będą współpracownikami misji wojskowej Jugosławii, mogą bezkarnie uprawiać swą zbrodniczą działalność.

Monachijczyk Bonnet wraca do Francji

PARYŻ PAP. Dochodzenia przeciwko b. ministrowi spraw zagr. Bonnetowi, współodpowiedzialnemu za monachijską politykę zdrady, zostały umorzone za zgodą ministra sprawiedliwości. Tak więc Bonnet, który przebywał w Szwajcarii, będzie mógł bez przeszkód wrócić do Francji. To „młodsze” wobec Bonneta, który był w roku 1941 doradcą Petaina, wywołało w Paryżu powszechne oburzenie.

W tej sytuacji Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej zawiodło Misję Jugosłowiańską w Berlinie, że dalsze przebywanie współpracowników misji na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej zostało z dniem 8 grudnia zakazane.

Rozdźwięki między komisarzami Trizonii w sprawie remilitaryzacji Niemiec

BERLIN PAP. Na posiedzeniu wysokich komisarzy mocarstw zachodnich w Bonn w dyskusji nad sprawą utworzenia niemiecko-zachodnich oddziałów wojskowych, ujawniły się poważne różnice zdań.

Wysocy komisarze angielski i francuski energicznie protestowali przeciwko metodom amerykańskich władz okupacyjnych w sprawie remilitaryzacji Niemiec. Szczególnie ostre krytyce poddano wywiad Adenauera zainicjowany przez Amerykanów. Wwiad ten bo-

wiem odbił się szerokim echem w prasie zachodnio-niemieckiej i wśród militarystów niemieckich, oraz silnie wzburzył francuską i angielską opinię publiczną.

Przyczyną sporu stały się również rokowania ministra obrony USA — Johnsona i szefa połączonych sztabów generalnych Bradleya z generałami hitlerowskimi — Halderem i Guderianem oraz z polskim zdrajcą — generałem Anderssem.



Strasny sen w Belgradzie.

(rys. S. Jellinek — [zwłastia])



Lew Oszanin

Ballada o marszałku Stalinie

Nad polem walki mgła rzenniejsza
I gdzieś w opłotkach pieje kur.
A czterech młodzi przyjaciele
W okopach wiozą cichy spór.

Rzekł pierwszy: „Patrzcie, świta w dali,
Już wkrótce zagrzmie armat głos.
A w Kremlu nasz Marszałek Stalin
Nad mapą czuwa, pełen trosk”.

A drugi na to: „Z niezłej stali
Wykuwa Ural naszą broń.
Podobno sam Marszałek Stalin
Do pracy tej przykładu dłoń”.

„Dojrzuwa zboże...” — w szeregach trzosek
Cichutko westchnął trzeci z nich.
„Na pewno w mej dalekiej wiosce
Marszałek nasz dogląda zniw”.

Wschód słońca niby błysk rakiety
Oświecił widok szarych pól.
Z okrzykiem: „Naprzód! Na bagnety!”
Do boju szedł za pułkiem pułk.

Wtem żołnierz czwarty, już z oddali,
W błętnym zgłętku, w huku bomb,
Zawołał: „Patrzcie, z nami Stalin.
Na samym przodzie — oto on”.

Przełożył LEON PASTERNAK

Rozmowa Stalina z chłopem

Fragmenty z powieści F. Panfierowa „Bruski”

Siwaczow nachmurzył się, chciał zaoponować, ale tymczasem otworzyły się boczne drzwi i do gabinetu wszedł człowiek w wojskowej kurtce, w białych spodniach i w butach z krótkimi cholewami. Przecinając w poprzek pokój, zdał ku stolowi mocno zbudowany i oszczędny w ruchach. Wytonił się energicznym krokiem z na pół ciemnego kąta. Siwaczow wstał pospiesznie zza stołu i ustąpił miejsca, zaś Cyryl cofnął się odruchowo o kilka kroków i oparł o ścianę.

— Towarzysze Zdarkin. — rzekł Siwaczow i wskazał na Cyryla.

— A-a-a... — w oczach przybyłego błysnęły ledwie dostrzegalne uśmiechy; przyłożył rękę do piersi, po czym dotykając ją niemal podłogi zarobił pokłon i się Cyrylowi i rzekł: — Józef Stalin.

— Widzę, — omal nie krzyknął Cyryl i mocno uścisnął wyciągniętą dłoń. — Bądź nam drogim gościem. — i odwróciwszy się Cyryl odłonił na wierz, Stalin ze zdziwieniem, nie przestając się uśmiechać, powiedział: — Ależ łapka. A matka żyje?

— Żyje.
— A dzieci, wszystkie takie?
— Nie. Tylko ja jeden na takiego wyrosłem!

— Udałeś się.

„O czym to on ze mną?” przemknęło przez myśl Cyrylowi, który nieustannie wpatrywał się w twarz Stalina, zdając sobie sprawę tylko z tego, że cały wewnątrz dygota. Nie, nie ze strachu, nie z przerażenia, nie z zakłopotania, a z czegoś innego. Z czego? Nie mógł tego pojąć i patrzył bez przerwy w twarz Stalina, usiłując utrzymać w sobie coś takiego, co utkwiliby na całe życie w pamięci, o czym by mógł opowiedzieć Stiaszy i swoim znajomym.

Stalin zaś, dostrzegłszy zakłopotanie Cyryla, patrzył w

stronę, przemówił doń jeszcze prościej:

— Przyjechałeś więc ze wsi? — Do-ohre-e. Świetnie. — I znowu żywyzy ocy, dorzucił: — Wasi kartkę czytałem. Gniewacie się, że tak długo nie odpowiadali? Na wszystko przychodzi czas. Ale za to wezwalem was do Moskwy... Co? Zmieszaliście się?

— „Tuć on rozmawia ze mną moim językiem” — pomyślał Cyryl i rzekł, byleby nie milczeć:

— Siergiej Pietrowicz nie daje pieniędzy, towarzyszu Stalin.

— Skąpy?

— Uparty — wtrącił Siwaczow.

— I jedno i drugie jest dobre. Chłopi na przykład, nasi... — tu Stalin zaczął mówić o chłopach przepływając różnymi ludowymi wyrażeniami, nie żenując się używać ich tak, jak to robią własnie chłopci.

— A na weselach chłopskich bywacie? — nieoczekiwanie zagadnął Cyryla.

— Nie.

— Dlaczego?

— Boć na to...

— Szkoda. Trzeba trzymać się blisko ludu... z ludem. Bawcie się na weselach. Oczywiście nie rozpijajcie się... — Stalin zanikł na chwilę, jego spojrzenie znów przemknęło mimo Cyryla, mimo Siwaczowa, mimo murów kremlowskich.

— Jest taka baśń, legenda o starożytnym bohaterze Anteuszu. Nie czytaliście? Przeciągając go, kroc wiodło mu się nie tego w walce z przeciwnikiem, dotykał piersi matki ziemi i znowu nabierał sił, stając się niezwyciężony. Dopiero Herkules — Stalin podniósł głos i wyrzucił ręce do góry, jak gdyby kogoś podnosił — dopiero Herkules, odwróciwszy Anteusza od ziemi, od matki, zadusił go w powietrzu... A nasza matka jest lud.

Ważny etap w rozwoju naszej partii

Na marginesie rozpoczynającej się kampanii wyborczej do władz partyjnych

W całym kraju rozpoczyna się kampania wyborcza do władz partyjnych. Obejmuje ona wszystkie ogniska partii: od podstawowych organizacji zakładowych począwszy na komitetach wojewódzkich kończąc. Wybory trwać będą do kwietnia 1950 roku.

Obecna kampania wyborcza prowadzona będzie w ożywczym klimacie obrad i uchwał III Plenum KC, w klimacie walki z oportunizmem, nacjonalizmem i socjaldemokratyzmem, z kumoterstwem, z dławieniem krytyki, z mieszczańskim samouspokojeniem i dygnitarstwem, w ożywczym klimacie walki o podniesienie ideologicznej czujności i politycznej aktywności członków partii.

Wytoczne III Plenum i uchwały Biura Organizacyjnego KC ustaliły następujący tryb i formy akcji wyborczej.

1 W odróżnieniu od dotychczasowej praktyki, ustępującej władze partyjne lub instancje nadrzędne nie mogą obecnie układać z góry, jeszcze przed zebraniem, listy kandydatów do nowych władz partyjnych. Lista taka winna być ułożona na samym zebraniu wyborczym, lub konferencji i winna być ułożona przez samych towarzyszy obecnych na zebraniu lub konferencji drogą nieskrępowanego wysuwania kandydatów. W ten sposób kierownictwo partii stwarza warunki aby do instancji partyjnych weszli nowi, dobrzy aktywiści, do których organizacja partyjna ma zaufanie.

2 W odróżnieniu od dotychczasowej praktyki, kiedy wybory odbywały się często przed podsumowaniem dyskusji, ustala się obecnie nowa i lepszą praktykę na mocy której wybory należy przeprowadzić dopiero po całkowitym wyczerpaniu i podsumowaniu dyskusji nad referatem sprawozdawczym, po przyjęciu przez zebranych odpowiedniej uchwały oceniającej sprawozdanie i po uchwaleniu wniosków komisji rewizyjnej. Na czym polega znaczenie tej zmiany? Na tym, że krytyka i ocena działalności ustępującej władzy, partyjnej zawarta w dyskusji, w podsumowaniu dyskusji oraz przyjętych uchwałach ułatwi zebranym towarzyszom zorientowanie się w ludziach, w ich wartości i uczyni akt wysuwania nowych kandydatów i głosowanie nad nimi — aktem bardziej niż dotychczas świadomym. Przy czym KC zaznacza w specjalnej instrukcji, że referat sprawozdawczy przed wygłoszeniem go winien być omówiony na Plenum od

powiedniego komitetu partyjnego. Nie ogranicza to jednak praw członków tych instancji do występowania z krytyczną oceną pracy danego kierownictwa partyjnego.

3 Dla przeprowadzenia wyborów w atmosferze nieskrępowanej demokracji wewnątrzpartyjnej, instrukcja KC przewiduje następującą technikę wyborów. Konferencja wyborcza każdego przedsiębiorstwa wyłania spośród zebranych t. zw. naradę delegacji. W skład tej narady wchodzi przedstawiciel prezydium konferencji w ilości 3 do 5 osób oraz przedstawiciele delegacji z poszczególnych organizacji partyjnych. Np. jeśli to będzie konferencja zakładowa — to w skład tej narady poza przedstawicielami prezydium wejść będą przedstawiciele reprezentujący delegację każdej oddziałowej organizacji partyjnej danego zakładu. Podobny tryb przewidziany jest również przy wyborach do władz partyjnych innych instancji.

W ten sposób powstanie reprezentacja zebranych, związana bez pośrednio z terenem, znająca ludzi i zdolna dzięki temu do zaproponowania zebranym najlepszych aktywistów do kierownictwa partyjnego. Żeby jeszcze bardziej zagwarantować demokrację wewnątrzpartyjną w procesie wysuwania kandydatów, instrukcja KC powiada, że ułożenie przewoźniczej listy kandydatów na naradzie „nie uszczupla w niczym praw uczestników... do wysuwania nowych kandydatów, jak również omawiania kandydatów zgłoszonych na liście. Każdy uczestnik ma prawo wysuwania kandydatów i zabierania głosu celem uzasadnienia swego wniosku”. Zgłaszani kandydaci przedstawiają się uczestnikom i podają swoje życiorysy. Przy omawianiu kandydatów każdy delegat na konferencji i uczestnik zebrania mają prawo zgłaszać sprzeciw w stosunku do wysuwanych kandydatów. Dyskusja winna być wszechstronny obraz oblicza kandydatów do władz partyjnych, stopnia ich świadomości politycznej i aktywności, ich postawy moralnej, ich zdolności do realizowania linii partii i walki o tę linię.

4 W dążeniu do wzmocnienia 4 czujności klasowej Biuro Organizacyjne KC postanowiło „nie dopuszczać do instancji partyjnych na wszystkich szczeblach, ani jako delegatów na konferencjach, ani jako delegatów organizacji partyjnych, których przeszłość polityczna nie kwalifikuje do udziału we władzach partyjnych (np. by-

łych członków wrogich organizacji politycznych BBWR, OZON, ND, ONR, aktywistów ZZZ, sjonistów, funkcjonariuszy burżuazyjnego aparatu ucisku, a więc politycznych, zawodowych oficerów, politycznej i wywiadowczej kadry AK, oficerów i podoficerów armii Andersa, którzy byli związani z obozem londyńskim itp.)”. Jednocześnie Biuro ustanowiło minimalny staż partyjny: od 1 do 3 i 4 lat, który obowiązuje kandydatów na sekretarzy, lub członków do rozmaitych władz partyjnych.

5 W celu wzmocnienia proletariackiego trzonu kierownictwa partyjnego — Biuro Organizacyjne KC postanowiło, aby w komitetach partyjnych w zakładach pracy produkcyjnej, czynni zawodowo robotnicy stanowili większość, w komitetach miejskich i komitetach dzielnicowych — sta-

nowią co najmniej jedną trzecią. Należy również zwiększyć udział robotników w komitetach powiatowych.

W atmosferze zdrowej, nieskrępowanej krytyki i uczciwej samokrytyki, która towarzyszyć winna kampanii wyborczej, podniesiemy aktywność polityczną członków partii, podniesiemy ich poziom leninowskiego wychowania, wyostreżymy w nich zdrową czujność partyjną i umiejętność rozpoznawania naślanych przez wroga dwulicowców i nadśkakiwa, nauczymy całą partię walczyć o czystość naszych szeregów. Demokracja wewnątrz-partyjna jest decydującym warunkiem rewolucyjnej czujności partii i dźwigni jej rozwoju.

Rozpoczynająca się kampania wyborcza do władz partyjnych jest ważnym etapem w rozwoju naszej partii i winna też stać się wielką szkołą ideologicznego wychowania mas.

Gazetkę ścienną w zakładzie pracy powinni redagować sami robotnicy

Poziom osiągnięty przez gazetkę ścienną jest w olbrzymiej mierze zależny od tego, jaki jest zespół redakcyjny, kto stałe do gazetki pisze i na jakiej sieci współpracowników opiera się kolegium redakcyjne.

Obraz, zarysowujący się w tej dziedzinie na naszym terenie, ma dwie strony: pozytywną i negatywną.

Do momentów niewątpliwie dodatnich, jeśli chodzi o ludzi redagujących poszczególne gazetki, należy wysoki stopień ich ofiarności i uporu w pokonywaniu trudności. Wiadomym jest, że opieka dyrekcji, rad zakładowych i organizacji partyjnych jest w większości wypadków zupełnie niewystarczająca. Nierzadko są przykłady, że nawet koszt papieru i materiałów piśmiennych obciąża kieszenie członków zespołów redakcyjnych.

Jeśli, mimo wszystko, gazetki ukazują się i w niektórych wypadkach osiągają dość wysoki poziom pod względem politycznym i artystycznym, przypisać to należy rzetelnemu wysiłkowi poszczególnych zespołów, które składają się z chętnych i uświadczonych pracowników.

Ta ocena należy do pracy poszczególnych kolegiów redagujących gazetki nie jest w stanie przesłonić wielu braków i niedociągnięć.

Najbardziej raziącym zjawiskiem jest zbyt mały udział robotników, piszących do gazetki. Ze spół redakcyjne składają się często, niemal wyłącznie, z pracowników umysłowych. Kosztem rzekomego „poziomu literackiego” zaprzeczają się najcenniejsze dla gazetki wartości: ściśle powiązania z życiem produkcyjnym, wierne odbicie osiągnięć i braków, radości i trosk załóg robotniczej poszczególnych zakładów.

To, że robotnicy nie wchodzi w skład zespołów redakcyjnych, mało tego, że w dość nielicznych wypadkach „zdobywają się na odwagę” napisania czegoś do gazetki jest przyczyną oderwania problematyki poruszanej w gazecie od żywotnych spraw zakładu pracy.

KOLEKTYW REDAKCYJNY WINIEN POWIĄZAĆ SIĘ Z SZEROKĄ RZESZĄ WSPÓŁPRACOWNIKÓW

Gazetka ścienna żeby spełniała swoje zadania, musi być redagowana przez robotników. Ale udział ich nie może ograniczać się jedynie do pracy kilku stałych członków redakcji. Zespół redagujący opierać się musi na szerokiej rzeszy współpracowników — ludzi, którzy stale, lub od czasu do czasu coś do gazetki napiszą. A tymi — zarówno stałymi jak i dorywczymi współpracownikami winni być również przede wszystkim robotnicy, ludzie związani bezpośrednio z produkcją i zaopiekowaniem się zakładem.

Wszelkie obawy co do „poziomu literackiego” są tu najzupełniej ponne. Przykład Stoczni Gdańskiej, gdzie z zespołu redakcyjnego gazetki ściennej wyrósł kolektyw, któremu można było powierzyć redagowanie specjalnego — stoczniowego wydania naszego pisma wykazuje, jakie niewyczerpane możliwości istnieją w tej dziedzinie u robotników Wybrzeża.

Pomoc pracowników umysłowych, zwłaszcza inteligencji technicznej jest niewątpliwie potrzeb-

na, w wypadkach, gdy mający słusze i trafne uwagi lub spostrzeżenia robotnicy napotykać (a to zdarza się często) na trudności z ujęciem ich w formę gazetkowego artykułu lub notatki. Nie powinno to jednak przesadzać się w zjawisko obserwowane na naszym terenie, że gazetki ściennie są pisane dla robotników lecz przez pracowników umysłowych.

Gdy do gazetki pisać będą sami robotnicy, a pracownicy umysłowi okażą im potrzebną pomoc, będą one w zakładach pracy gazetkami prawdziwie robotniczymi i spełnią swoją doniosłą wychowawczą rolę.

W GRUDNIOWYM NUMERZE

UCZYM Y 70-LECIE URODZIN

STALINA

Szczególną okazję do zaakcentowania robotniczego charakteru naszych gazetek zakładowych znajdują zespoły redakcyjne w numerze grudniowym, poświęconym 70-letniemu urodzin wielkiego bojownika o sprawę socjalizmu, Józefa Stalina. Gazetki na 21 grudnia będą specjalnie uroczyste. Przebiegając z nich będzie głębokie uczucie czci i wdzięczności, jakie naród polski żywi dla swego wielkiego przyjaciela i wyzwoliciela z pięćdziesięciu lat. A kto w naszym narodzie ma większe powody do wdzięczności dla Józefa Stalina, aniżeli klasa robotnicza, która zawdzięcza genialnie przez niego dowodzonej Armii Radzieckiej, nie tylko oswobodzenie od krwawego okupanta, lecz również wyzwolenie społeczne, wyzwolenie z pięćdziesięciu lat kapitalistycznego i obszarńczego ucisku.

Formy, w jakich należy dać wyraz na łamach gazetki uczuciom wdzięczności dla Stalina, mogą być najróżniejsze. Robotnicze wspomnienia z roku 1945 o pomocy Związku Radzieckiego w najtrudniejszych, początkowym okresie odbudowy, udzielonej Polsce, a również i nam na Wybrzeżu, na osobiste polecenie Stalina, partyzanckie opowiadania o pomocy Armii Radzieckiej, wypowiedzi starych działaczy rewolucyjnych, dla których dzieło życia Stalina było drogowskazem w ponurych dniach walki z wrogiem klasowym i faszystowskim terrorem itd.

Dzień rocznicy urodzin Józefa Stalina czynny zwiększonym wysiłkiem produkcyjnym. Teksty zobowiązań, zdjęcia i rysunki darów urodzinowych, opisy zespołowych wysiłków, poświęconych wykonaniu zobowiązań produkcyjnych — wszystko to znajdować powinno swoje odbicie na łamach zakładowej gazetki ściennej.

Stalin jest wielkim nauczycielem klasy robotniczej. W dziełach jego zawarta jest skarbnica wiedzy i doświadczeń, umożliwiających nam przezwyciężenie wszystkich przeszkód i trudności w wielkim marszu do socjalizmu. Dlatego też każda gazetka ścienna winna w dniu święta Stalina umieszczać na swych łamach cytaty z jego pism, starannie dobrane i powiązane z walką z istniejącymi na danym zakładzie pracy brakami, niedociągnięciami i błędami.

Tak opracowany „Stalinowski” numer gazetki ściennej da praktyczną korzyść dla pracy bryki czy instytucji i tym samym stanowić będzie jeszcze jeden wartościowy czyn z okazji 70-lecia urodzin wielkiego wodza światowego obozu postępu i pokoju.

ST. O.

Realizacja uchwał III Plenum

pomoże organizacji partyjnej CZW - Wistlujście

dokonać przełomu w pracy

Z obrad plenarnego zebrania Komitetu Zakładowego

Dzień zapowiadał się gorąco. Przy warsztatach trymerzy prowadzili podniecone rozmowy, sekretarze partyjnych organizacji oddziałowych czynili ostatnie przygotowania do mającego się odbyć rozszerzonego plenum Komitetu Zakładowego.

Parę minut po godzinie 3 zaczęli się schodzić towarzysze do świetlicy, zasiadali w krzesłach trymerzy i warsztatowcy — każdy zaopatrzone w ołówki i notes. Wreszcie na mównicę wszedł tow. Zabkiewicz, II sekretarz Komitetu Zakładowego, spojrzął po zebranych i usmiechnął się. Ale uśmiech miał tajemniczy, widocznie coś ukrywał w zamadruzu.

Politycznej części referatu tow. Zabkiewicza zebrani wysłuchali z uwagą, widać było jednak, że czekają na to, co powie o ich bezpośredniej pracy i dopiero, kiedy zaczął mówić o organizacji partyjnej, o jej działalności, osiągnięciach i brakach, towarzysze jak gdyby nabrali życia, skupili się jeszcze uważniej, słuchając słów, które padały z trybuny, przerywając je czasem wtrąconymi z miejsca zdaniem. A tow. Zabkiewicz z dumą mówił o osiągnięciach załogi, o jej zdobyczach produkcyjnych i społecznych, o racjonalizacji pracy, która dała 40 milionów

Kolejarze radzą nad usprawnieniem pracy w kasach towarowych i bagażowych

W dniu 9 bni. rozpoczął się w Gdyni trzydniowy Ogólnopolski Zjazd Naczelników Biur Kontroli PKP. Udział w nim biorą przedstawiciele poszczególnych DOKP. Tematem zjazdu jest usprawnienie systemu zarządzania w kasach kolejowych, towarowych i bagażowych. Obradom przewodniczy dyrektor biura finansowego mgr. Lęcznarowicz. (1.)

Spółeczeństwo Gdyni pomaga dziś przy budowie stadionu

Obywatelski Komitet Budowy Ośrodka Wychowania Fizycznego w Gdyni postanowił jeszcze do końca br. oddać do użytku nowy stadion przy ul. Olimpijskiej. W tym celu Komitet podjął inicjatywę masowej akcji społecznej pod hasłem: „Budujemy sami stadion”. Praca polegać będzie na załadunku, wyładunku materiału na bieżąco lekkotematyczną oraz przewiezieniu go z terenu portu na stadion. Samochodów ciężarowych na ten cel dostarczyły gdynskie przedsiębiorstwa. Załadowywać i rozładowywać zaś będzie młodzież zrzeszona w ZMP, „Służbie Polsce” i ZHP. Praca trwać będzie w dniu dzisiejszym od godz. 8 do 16. (1)

Wszystkie dzieci przy głośnikach

Dziś, w niedzielę, o godzinie 15.15, Rozgłośnia Gdańska nadaje wierszowaną audycję dla dzieci p. t.: „Rejs Jacyusia Wiercipięty”. Będzie to słuchowisko ilustrowane muzyką. Tekst napisał Fr. Fenikowski, a muzykę skomponował Robert Satanowski. Audycja transmitowana będzie przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Masowa sprzedaż choinek na placach trójmiasta

Choinki w roku bieżącym będą sprzedawane — zgodnie z tradycją — studentci wyższych uczelni trójmiasta.

Drzewka, dostarczone przez spółdzielnię „Las”, będą się znajdowały od dnia 16 bni. w sprzedaży. Cenę drzewek ustalono zależnie od ich wysokości. Choinki do 80 cm wysokości będą kosztowały 100 zł, a ponad 80 cm 240 zł.

Wielka ilość choinek przeznaczona na sprzedaż, zaspokoi całkowicie potrzeby mieszkańców trójmiasta. (d)

Aż do świąt kupujemy w niedzielę

Celem ułatwienia świątecznej pracy zakupów w okresie świątecznym, Powszechne Dony Towarowe w Gdyni i Sopocie przedłużyły godzinę sprzedaży. Aż do świąt, we wszystkie niedziele, PDT czynne będą od godz. 14 do 18, a w dniu powszednim od godz. 8 do 21. (1)

złotych oszczędności, o planie oszczędnościowym, wykonanym w 160 proc., o osiągnięciach, które były najlepszym wynikiem pracy roku ubiegłego, o szkoleniu zawodowym, które dało 80 nowych rzemieślników. Ale były też słowa twarde, pełne ostrej krytyki i samokrytyki, gdy tow. Zabkiewicz mówił o niedociągnięciach w pracy Komitetu Zakładowego.

Nowowytwarzana markowa, zamiast uproszczenia dotychczas stosowanego systemu kontroli jedynie go skomplikowała. Rada zakładowa z tow. Oraczem i Krugierem na czele, których bezczynność zbyt długo tolerował Komitet Zakładowy, oderwała się od załogi i nie wykonywała swych zadań. Tow. Oracz zamiast pilnować spraw robotniczych chodził z piśmiem na polowania, a kadencję swoją zakończył narazieniem zakładu na 130.000 zł straty. Tow. Zabkiewicz przypomniał stosunki, które panowały w warsztacie za czasów kierownika Zielińskiego i majstra Czubkowskiego, którzy wyraźnie dążyli do usuwania najlepszych towarzyszy — racjonalizatorów z pracy i dopiero interwencja Komitetu Wojewódzkiego udaremniła ich plany zwolnienia tow. Kierzińskiego i Ofiary. Nie oszczędzono w referacie, ani też później w dyskusji, nieuczciwych „przodowników pracy”. Tytuł ten zdobywali oni przy pomocy oszukanych machinacji, dzięki którym osiągnęli ich „okazywały się” wyższe od wyników innych towarzyszy pracy, ale kosztem ogromnego wysiłku. Poruszono również sprawę taboru pływającego, stojącego bezużytecznie z powodu niedoboru inż. Kluskiwicza, krytykowano biurokratyczny styl pracy administracji zakładu oraz kumoterskie metody przyznawania premii.

Wszystkich tych błędów można było uniknąć przy dostatecznej czujności partii. Słusznie więc członkowie Komitetu stwierdzili, że oni są w głównej mierze odpowiedzialni za ten stan rzeczy. Komitet nie pracował kolektywnie, nie wykazywał dostatecznej czujności, ograniczał się do uchwał natury organizacyjnej, a za mało interesował się zagadnieniami produkcyjnymi.

W dyskusji krytykowano się nawzajem i nie żalowano gorzkich słów prawdy. Tow. Szurecki za mało udzielał się w pracy partyjnej mimo, że ukończył szkołę wojewódzką.

„Prelegenci często nie wykonywali poleceń Komitetu. Np. tow. Wrzesień referat o trzymania z Komitetu Zakładowego schował do kieszeni i wygłosił na zebraniu swój własny, nieuzgodniony z Komitetem. W konsekwencji wywołal zamęt i szkodliwą polemikę”.

Ostro krytykowano kierownictwo portu za każde jego niedociągnięcie w pracy. Dato

tecznej czujności partii. Słusznie więc członkowie Komitetu stwierdzili, że oni są w głównej mierze odpowiedzialni za ten stan rzeczy. Komitet nie pracował kolektywnie, nie wykazywał dostatecznej czujności, ograniczał się do uchwał natury organizacyjnej, a za mało interesował się zagadnieniami produkcyjnymi.

W dyskusji krytykowano się nawzajem i nie żalowano gorzkich słów prawdy. Tow. Szurecki za mało udzielał się w pracy partyjnej mimo, że ukończył szkołę wojewódzką.

„Prelegenci często nie wykonywali poleceń Komitetu. Np. tow. Wrzesień referat o trzymania z Komitetu Zakładowego schował do kieszeni i wygłosił na zebraniu swój własny, nieuzgodniony z Komitetem. W konsekwencji wywołal zamęt i szkodliwą polemikę”.

Ostro krytykowano kierownictwo portu za każde jego niedociągnięcie w pracy. Dato

Wzrost udziału bandery polskiej w ruchu portowym Antwerpii

O rozwoju żeglugi morskiej Polski Ludowej świadczyć nie tylko liczby, dotyczące ruchu statków w naszych portach, lecz również w wielu portach zagranicznych. W wydanym ostatnio sprawozdaniu portu w Antwerpii za rok 1948 — bandera polska jest po raz pierwszy uwidoczniła w graficznym zestawieniu bander najczęściej odwiedzających wody belgijskie. Na ogólną liczbę 48 bander, jakie odwiedziły port Ant-

Nowy typ kamizelki ratunkowej

Zarządzenie Ministra Żeglugi o środkach ratunkowych, dopuszcza do użytku w Polskiej Flocie Handlowej, podniosło bezpieczeństwo życia ludzkiego na morzu. Prace, związane z badaniami możliwości produkowania w kraju pasów i kół ratunkowych, przejął podkomisja czynna przy Polskim Komitecie Normalizacyjnym. Podkomisja przystąpiła do ustalenia typu kamizelki ratunkowej, zabezpieczającej przed utonięciem. Kamizelka ta ma niezmiernie ważne znaczenie dla załóg stat-

ków dalekomorskich i jednostek rybackich.

Zestawienie ruchu polskich statków w Antwerpii wygląda następująco: rok 1937 — 91 statków o 95.911 NRT, 1939 — 73 statki o 88.286 NRT, 1946 — 37, o 57.430 NRT, 1947 r. — 71 o 119.604 NRT i 1948 r. — 98 o 185.404 NRT.

Gdynski radiowęzeł na pierwszym miejscu Wysokie przekroczenie rocznego planu radiofonizacji

Gdynski radiowęzeł wykonał roczny plan radiofonizacji swego okręgu w dniu 23 wrze-

snia br. powiększając ilość głośników o 760 sztuk. Pracownicy radiowęzła po zakończeniu rocznego planu zobowiązali się do końca roku założyć dodatkowo 250 głośników. Dzięki pomocy Komitetu Miejskiego PZPR i Rady Związków Zawodowych wykonano dodatkowe zobowiązanie przed terminowo — do dnia 6 grudnia br. Jak zapewnia kierownik radiowęzła tow. Krupa, w ciągu grudnia br. zostanie założonych jeszcze ok. 100 głośników.

Radiowęzeł gdynski uruchomiony został w maju 1947 roku. W ciągu dwóch i pół lat działalności założono 3.330 głośników, 28 urządzeń zbiorowych, przeprowadzono 84 km linii radiofonicznej. M. in. radiofonizowano 23 szkoły podstawowe i średnie oraz 5 świetlic w zakładach pracy. Najlepiej radiofonizowane są dzielnice robotnicze — Grabówek, Chylonia i Cisowa, gdzie z usług radiowęzła korzysta, aż 1.800 abonentów. W roku przyszłym radiofonizowane zostaną dzielnice, które nie były jeszcze objęte planem, a mianowicie: „Demptowo, Oksywie, Obłęż, Wielki Kack oraz śródmieście z dzielnica portowa. Ogółem przewiduje się przeprowadzenie ok. 60 km linii radiofonicznej, oraz podłączenie ok. 1.500 głośników.

Dotychczas radiowęzeł gdynski retransmituje programy o-

Towary z Dalekiego Wschodu

Z portów Dalekiego Wschodu płyną do Gdyni m/s „Zelandia”, wioząc 500 ton ładunku. Statek ten przybędzie do Gdyni po raz trzeci z ładunkiem towarów z Singapooru i portów półwyspu malajskiego i jest 19 jednostką Towarzystwa East Asiatic Company, zawiązującą regularnie do portów polskich.

Stalinowi w hołdzie

dar polskich robotników portowych.

Zewsząd padały różne głosy, syły się projekty. Ostatecznie zdecydowano. — „Wykonamy miniaturową chwytkę, napelnimy go węglem. Będzie to symbol naszej pracy, będzie to najprostszy i najwięcej mówiący dar dla wodza proletariatu.”

Gospodarz narzędziłowi hali warsztatowej ślusarz — tow. Ciegiewicz, już od dłuższego czasu ma u siebie „sublokatorów”.

Ja nie lubię jak mi się ktoś tutaj niepotrzebnie płacze i przeszkadza w pracy — ale dla nich

dar dla Stalina. Robota jest precyzyjna i wymaga dużej umiędności i cierpliwości. Planu na podstawie których robi się olbrzymie chwytki do przesypywania węgla zostały dziesięciokrotnie zmniejszone i po tym szczegół po szczególe, z największą dokładnością trzeba było wykonać miniaturową chwytkę. Każdą srubkę i każdy nit sporządzono własnoręcznie.

— Proszę zobaczyć — jak się dobrze otwiera i zamyka, zupełnie jak prawdziwy! — mówi tow. Blaszczyk.

— Dziś w nocy inżynier tow. Pawłowski, razem z Mordowskim — technikem, pociągnął model specjalnym ochronnym płynem. Chwytnak będzie oksydowany i to oksydowany artystycznie. Będzie błyszczak jak brąz i przetrwa całe lata.

CZW w Gdyni przygotowuje już pod niego specjalną drewnianą podstawkę i szklaną gablotkę. Dyrekcja CZW — tabliczkę z napisem. Po obu stronach chwytnaka znajdują się dwa młoty — symbol górników — na tle kotwicy — znaku robotników portowych.

— A tym węglem napelnimy chwytnak — tow. Ciegiewicz trzyma w ręku pudełko, w którym chętnie czarne polskie kawałki. — Utrwalimy go specjalnym płynem — nie zniszczy go działanie powietrza — będzie taki jak dziś, świeży i błyszczący.

Do portu przyjeżdża już Film Polski i operatorzy robili zdjęcia z przebiegu pracy nad chwytnakiem. Niedługo zobaczymy je w kronice na ekranie.

— Ale zainteresowanie z zewnątrz jest tylko małą częścią tej ciekawości i wielkiego napięcia z jakim śledzili powstawanie chwytnaka wszyscy robotnicy portowi. Każdy starał się czynnym przystąpić, pomóc w robocie.

— Daj tylko widzieć ten mój



(T. Z.)

Gdynski radiowęzeł na pierwszym miejscu Wysokie przekroczenie rocznego planu radiofonizacji

Gdynski radiowęzeł wykonał roczny plan radiofonizacji swego okręgu w dniu 23 wrze-

snia br. powiększając ilość głośników o 760 sztuk. Pracownicy radiowęzła po zakończeniu rocznego planu zobowiązali się do końca roku założyć dodatkowo 250 głośników. Dzięki pomocy Komitetu Miejskiego PZPR i Rady Związków Zawodowych wykonano dodatkowe zobowiązanie przed terminowo — do dnia 6 grudnia br. Jak zapewnia kierownik radiowęzła tow. Krupa, w ciągu grudnia br. zostanie założonych jeszcze ok. 100 głośników.

Radiowęzeł gdynski uruchomiony został w maju 1947 roku. W ciągu dwóch i pół lat działalności założono 3.330 głośników, 28 urządzeń zbiorowych, przeprowadzono 84 km linii radiofonicznej. M. in. radiofonizowano 23 szkoły podstawowe i średnie oraz 5 świetlic w zakładach pracy. Najlepiej radiofonizowane są dzielnice robotnicze — Grabówek, Chylonia i Cisowa, gdzie z usług radiowęzła korzysta, aż 1.800 abonentów. W roku przyszłym radiofonizowane zostaną dzielnice, które nie były jeszcze objęte planem, a mianowicie: „Demptowo, Oksywie, Obłęż, Wielki Kack oraz śródmieście z dzielnica portowa. Ogółem przewiduje się przeprowadzenie ok. 60 km linii radiofonicznej, oraz podłączenie ok. 1.500 głośników.

Dotychczas radiowęzeł gdynski retransmituje programy o-

dzwie wartościowy, jeżeli się go nie kupi w sklepie, lecz wszystko wykona własnymi rękami — opowiada inż. Pawłowski. — Dlatego też materiał na nasz chwytnak nie wzięliśmy z magazynu, ale skompletowaliśmy go sami z odpadków. Blaszczyk i Tarczyński pracowali nad nim tylko poza godzinami normalnych zajęć.

Ale nie tylko oni zrobili ten podarunek. Pomagali i inni. Każdy chciał się do tego przyczynić. Chociaż srubkę malenka dorobić, chociaż wystarczyć się w jak najkrótszym terminie o potrzebny materiał. Kierownik warsztatu Nowakowski, był chyba we wszystkich sklepach Gdańska, aby znaleźć jedwabny sznurek, który by swoimi polskimi i samymi sposobem skreślenia do złudzenia przypominał stalową linę prawdziwego chwytnaka.

Pracę wykonano nie w ciągu zaplanowanych 400, ale w ciągu 300 godzin i na 3 dni przed terminem.

Dlaczego właśnie Blaszczyk i Tarczyński ludzie, którzy nie należą do partii, z takim oddaniem i entuzjazmem pracowali nad podarunkiem dla Stalina?

Nie zastanawiają się ani chwili nad odpowiedzią na to pytanie. — To przecież jasne! Stalin jest drogi każdemu prostemu człowiekowi — mówi Tarczyński — i po jego szczerych, uczciwych oczach widać, że mówi to z serca.

Portowy dźwięk pracuje bezustannie. Bez końca sypią się do luków statków czarne bryły śląskiego węgla. A na stole w skłerni stoi już prawie wykonany model chwytnaka.

Dzień 21 grudnia, dzień urodzin Stalina już blisko.

W szklanej gablotce, opatrzonej serdecznym napisem, pojedzie do Moskwy, na Kreml, dar polskich robotników portowych, wykonany ich rękami.

Zrozumie go i na pewno oceni Stalin — nauczyciel i wódz klasy robotniczej całego świata.

Daj tylko widzieć ten mój

gólnopolski. W planie na rok 1950 przewidziane jest uruchomienie własnego studia.

Poza pracami przeprowadzonymi zgodnie z planem, pracownicy radiowęzła gdynskiego, podejmowali różne zobowiązania. Ekipy monterów pomagały mniejszym radiowęzłom w Wejherowie, Pucku, Oruni, Lęborku i Krokowej. (1)

Teatry

Państwowy Teatr „Wybrzeże” w Gdańsku — godz. 16 — „Okno w lesie”, o godz. 19.30 — „Szczegół zalek”.

Państwowy Teatr „Wybrzeże” w Gdyni — godz. 19.30 — „Młoda Gwardia”.

Państwowy Teatr „Wybrzeże” w Sopocie — godz. 19.30 — „Ożenek”. Teatr Łatek — Wyszcz — Granwaldka 16 godz. 16.30 — „Szymku o tymku i o żywej wodzie”.

Kina

Gdynia — Atlantyk — „Oddział Z 5”, film prod. czeskiej, dozw. od lat 14. Pocz. seansów: 16, 18 i 20. Gdynia — Gopiana — „Podróż Guliwera”, Dozwolony dla młod. z dziećmi. Seansy o 16.30, 18.30 i 20.30. W niedzielę od 13.30.

Gdynia — Fala — „Jasna Droga”, film prod. radzieckiej, dozw. od lat 14. Pocz. seansów godz. 18.20, w niedzielę i święta 16, 18, 20.

Gdynia — Promień — „Dwulicowa kobieta”, dozw. od lat 18. Godz. seansów: 18 i 20.30. W niedzielę i święta 16, 18 i 20.30.

Sopot — Polonia — film produkcji radzieckiej „Arinka”. Dozwolony od lat 14. Pocz. seansów o godz. 16, 18 i 20. W niedzielę i święta o godzinie 14, 16, 18 i 20.

Sopot — Baltyk — „Milczenie jest złotem”, film prod. franc., dozw. od lat 14. Pocz. seansów godz.: 16, 18.15 i 20.30. W święta od godz. 14.

Oliwa — Polonia — „Moja siostra Elżbieta”, dozw. od lat 14. Seansy o godz. 16, 18 i 20; w niedzielę i święta 14, 16, 18, 20. Poranki filmowe: godz. 14 „Knockout”, w niedzielę o godz. 12.

Wrzeszcz — Capitol — „Wschodnie zaloty”, film prod. radzieckiej. Godz. seansów: 15.30, 18 i 20.30; w niedzielę i święta — 15, 15.30, 18 i 20.30.

Wrzeszcz — Bajka — Poranek o godzinie 12 „Stalowe serca”. Dozw. od lat 12. Po południu „Południe na stadionie”.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDANSKIEJ

na niedzielę, 11 grudnia 1948 r.
6.15 — Początek audycji, 6.35 — Sygnał czasu, 6.55 — Program dnia, 7.00 — Audycja dla wsi, 7.15 — Muzyka (rozrywka), 8.00 — Dzień poran, 8.20 — Muzyka (rozrywka), 9.00 — Muzyka (organowa), 9.30 — Muzyka z płyt, 10.00 — Skrzynka ogólna, 10.15 — Muzyka (lok.), 10.20 — Aud. regionalna, 11.00 — Recenzja lub felieton, 11.10 — Aud. dla kobiet: 1) W domu i koło domu (lok.), 2) Niezwykłe dzieciństwo — 10.15, 11.25 — Związek Radziecki w piosenkach — płyty (lok.), 11.47 — Skrzynka korespondentów — lok., 11.57 — Sygnał czasu i hejnał, 12.04 — Dziennik południowy, 12.15 — Koncert rozrywkowy, 13.15 — „Chłop radiofonizacji uprawia ziółka”, 14.00 — U naszych twórców, 14.10 — Koncert polskiej kapeli ludowej, 14.40 — Zmija — opowieść poetka Słowackiego odc. 2, 15.00 — Piosenki, 15.15 — Słuchowisko dla świetlic dziecięcych „Rejs Jacyusia Wiercipięty”, 16.00 — Dziennik południowy, 16.20 — „Nasze chory śpiwają”, 16.30 — Pog. aktualno-historyczna, 17.00 — Koncert krak. orki. i chóru P. R., 18.00 — „Blazej”, 18.15 — Słuchowisko, 18.30 — „Bulgaria przemawia do Polski”, 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.30 — Muzyka (płyty — rez. dz.), 20.40 — Z frontu rad. 21.00 — Teatr Dżerek, 21.30 — Muzyka (rozrywka), 21.45 — Wiadomości sportowe — lok., 21.55 — „Bajki literackie”, 22.15 — Właściwie sportowe ogólnopolskie, 22.30 — Muzyka taneczna, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Program na dzień następn., 23.15 — Muzyka taneczna, 24.00 — Gdynia — koniec audycji.

Współpraca naukowców radzieckich z kołchoźnikami

Uczony Williams wielokrotnie podkreślał, że: „niesposób osiągnąć zwycięstwa jakimś sam wysoki i stale urodzaje bez szerzenia wiedzy rolniczej i bez współpracy naukowców z rolnikami-praktykami”.

Williams był jednym z inicjatorów łączności między naukowcem i chłopem rolnikiem. Był on wychowawcą i nauczycielem kilku pokoleń agronomów, twórcą nowej szkoły uprawy roli. Przez całe życie walczył on o łączność teorii z praktyką i zastosowanie osiągnięć nauki w pracy na roli. Po Rewolucji Październikowej, sławny uczony bierze czynny udział w przebudowie wsi radzieckiej, podnosząc poziom rolnictwa w kołchozach. Jest inicjatorem i organizatorem pomocy naukowej dla zarządów kołchozów i stacji maszynowych.

Do inicjatorów ścisłego związku nauki z praktyką należał Mieczurin. Uczel on tysiące chłopów, zwracających się do niego po radę, z odległości setek i tysięcy kilometrów.

„Stworzyliśmy nieznany dotychczas w historii rolnictwa nowy typ rolnika-twórcy, zdolnego do przeobrażenia przyrody. Tym nowym typem rolnika jest kołchoźnik” — pisał Mieczurin.

Przykładem takiego kołchoźnika jest Czaganak Bersijew z Kazachstanu. Osiągnął on niespotykany dotąd rekordowy plon prosa — przeszło 75 kwintali z ha. Plon ten przekroczył wszelkie najniższe oczekiwania.

Wielu rolników w Związku Radzieckim to kołchoźnicy-uczeni

jak np. T. Malcew z kołchozu „Na kazy Lenina” okręgu kurgańskiego, prowadzący od 18 lat doświadczalnia i obserwacje nad uprawą roli i łepieniem chwastów.

Ludzie radzieccy cenią nie tylko naukowe dyplomy, ale również z uznaniem i szacunkiem odnoszą się do ludzi, którzy nie mając wyższego wykształcenia obdarzają swój kraj cennymi wynalazkami, osiągnięciami i racjonalizatorskimi usprawnieniami.

„Bywa tak — powiedział Stalin — że nowe drogi nauki i techniki odkrywają nie uczeni, ale prości ludzie, nieznani w świecie naukowym — praktycy i nowatorzy”.

„Prawdziwy uczoney” — powiedział o T. Malcewie Łysenko, przewodniczący Akademii Nauk Rolniczych — naczelnej instytucji gospodarstwa wiejskiego dla całego Związku Radzieckiego.

Słowa te nie są pustym dźwiękiem. Są one wyrazem zasadniczych poglądów Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina, która jedna z pierwszych rozpoczęła współpracę z masami chłopskimi.

Ogromną rolę w zacieśnianiu łączności między naukowymi instytucjami rolniczymi i kołchoźnikami odegrał Łysenko, poświęcając tej sprawie wiele lat pracy.

Gęsto rozbudowana sieć rolniczych zakładów badawczych i kształcących w Związku Radzieckim, poczynając od Akademii Nauk Rolniczych, przez wszelkiego rodzaju instytucje, średnie

i niższe szkoły rolnicze, kończące na chatach-laboratoriach, pozwoliła zbliżyć się rolnikowi-praktykowi do naukowca. Można powiedzieć, że każdy kilogram uzyskanego zboża, mięsa, każdego litra mleka i każda nowa maszyna rolnicza są wynikiem współpracy kołchoźnika z naukowcem radzieckim. Najlepszym tego dowodem są setki wysoko odznaczonych kołchoźników i naukowców. Zasiłują jednych i drugich są takie osiągnięcia, jak np. wprowadzenie nowych sposobów uprawy gryki, prosa, słonecznika, gniazdowy siew lucerny, uzyskanie nowych odmian zbóż i ziemniaków, nowych ras zwierząt domowych, aklimatyzacja pszenicy na Syberii, gniazdowy sposób sadzenia lasów i prace nad wyhodowaniem nowych odmian pszenicy.

Tak olbrzymie zdobycze można było uzyskać jedynie dlatego, że polami doświadczalnymi były miliony hektarów, że doświadczanie prowadziło dziesiątki tysięcy pracowników wsi radzieckiej, że udział w nich brali wszyscy pracownicy kołchozów.

Wystarczy wspomnieć o miedzygatunkowym krzyżowaniu zbóż przez Łysenka. Do tego doświadczenia zmobilizował on wiele tysięcy kołchoźników i uzbudził ich w pięćset.

Nauka rolnictwa dotarła do wielu milionów pracowników rolnych i dzięki temu sojuszowi nabrała ona większej wartości. Przed nauką utworzyły się nowe drogi rozwoju.

B.K.

Olimpiada matematyczna

Matematyka jest podstawą wielkiej wiedzy ścisłej, odgrywa bardzo ważną rolę we wszystkich pracach badawczych i naukowych.

Z tych powodów w nowym programie szkoły podstawowej i licealnej na nauczanie matematyki przeznaczono największą, po języku polskim, ilość godzin lekcyjnych. Na naukę matematyki program przewiduje prawie pięć godzin z części ogólnej liczby godzin.

W Związku Radzieckim nauka matematyki stoi na bardzo wysokim poziomie. Duże znaczenie w szkole w ZSRR przywiązuje do pogłębienia samodzielnej działalności poznawczej młodzieży. Troskliwą opieką otaczają władze radzieckie rozwój pracy samokształceniowej młodzieży, udzielając uczniom wszelkiej potrzebnej pomocy.

Wzorując się na doświadczeniach radzieckich, polskie władze szkolne organizują w szkołach w bieżącym roku szkolnym zawody matematyczne, których zadaniem jest podniesienie poziomu wykształcenia uczniów w zakresie matematyki oraz wyszukiwanie jednostek o wybitnych zdolnościach matematycznych, w celu ułatwienia im dalszych studiów.

Zawody te, pod nazwą „Olimpiady Matematycznej” będą odbywać się co roku we wszystkich szkołach całego kraju.

„Olimpiada” dzieli się na dwa szczeble: „A” — wyższy i „B” — niższy. W zawodach na szczeblu „A” może wziąć udział każdy uczeń dziesiątej lub jedenastej klasy szkoły ogólnokształcącej lub równorzędną klasę liceum pedagogicznego, zaś zawody na szczeblu „B” —

szkoły dostępne dla uczniów klas 6-8 i 9-10.

Zawody dla szczebla „A” podzielone są na trzy stopnie. Umożliwi to udział w nich jak najszerszymi rzesz uczniów. Eliminacje pierwszego stopnia posiadają charakter powszechnego konkursu, w czasie którego uczniowie muszą rozwiązać pewną liczbę zadań w szkołach pod kierunkiem nauczycieli. Nauczyciele sprawdzają otrzymane wypracowania i po odrzuceniu błędnych — przesyłają je do Okręgowego Komitetu Zawodów, mieszczącego się przy Kuratorium Szkolnym.

Okręgowy Komitet oceni prace i ustali liczbę uczniów, kwalifikujących się do zawodów II stopnia. Zawody drugiego stopnia odbędą się będą od 15 marca do 5 kwietnia 1950 r. w siedzibach komitetów okręgowych. Najlepsze prace, uzyskane na zawodach drugiego stopnia zostaną przesłane do Komisji Głównego Olimpiady Matematycznej w Warszawie, celem przeprowadzenia eliminacji trzeciego stopnia. Zawody trzeciego stopnia odbędą się w Warszawie

w czasie od 15 kwietnia do 1 maja 1950 r.

Komitet Główny, w którego pracach biorą udział przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i Polskiego Towarzystwa Matematycznego, ustali listę zwycięzców. Nagrodzeni uczniowie otrzymają dyplomy oraz uzyskają, po ukończeniu szkoły średniej i złożeniu egzaminu z nauki o Polsce i świecie współczesnym, prawo wstępu bez dalszych egzaminów na wydziały matematyczno-przyrodnicze uniwersytetów, wyższych szkół pedagogicznych lub dowolny wydział wyższych szkół technicznych.

Zawody na szczeblu „B” będą tylko jednostopniowe. Wyznaczone przez Komisję Okręgową nauczycieli, dokonano oceny prac i przedstawi wyróżnione prace kierownikowi szkoły do nagrody. Wyjątkowo dobre prace będą przesłane do Komisji Okręgowej.

Olimpiada Matematyczna — obojętne znaczenia wychowawczego ma również donosić znaczenie w walce o stałe podnoszenie wyników nauczania.

H. D.



LATAJĄCY KONTROLERZY

Ostatnio Europa przepełniona jest amerykańskimi podróżnikami różnej maści i rangi. Jeszcze amerykańscy generałowie nie zdążyli skończyć swojego tournée, a już w drogę ruszyła masa ekspedycji „naukowych”. Najpierw szukanoszczą arkki Noego w Turcji, potem „badano” marszrutę Marco Polo w północnej Persji, a obecnie prowadzi się prace wykopaliskowe w Afganistanie.

Na uwagę zasługuje fakt, że „uczonych” amerykańskich interesują przede wszystkim tereny graniczące z ZSRR.

Niedawno, korzystając z wakacji kongresowych, ruszyli w drogę amerykańscy senatorzy. Rozleźli się po całym świecie. Pojawiają się to w Madrycie, to w Ankara, to znów w Sztokholmie lub Rzymie. Według doniesień pras senatorzy ci mogą odwiedzić piętnaście krajów europejskich, Bliżni Wschód i Azję południowo-wschodnią.

Za senatorami podążają misje „obronne”, składające się z amerykańskich oficerów. O ile senatorzy oficjalnie oświadczają, że przyjechali sprawdzić wykorzystanie amerykańskich dobrodziejstw, przysłanych w ramach planu Marshalla, o tyle oficerowie robią wszystko milcząc. Myszczą po bazach wojennych i koszarach Europy zachodniej, licząc europejskie dywizje, przeznaczone przez amerykańskich strategów na mięso armatnie. Zresztą tym samym zajmują się również senatorzy.

W Sztokholmie senatorów interesowały przede wszystkim nastroje wśród Szwedów i perspektywy włączenia Szwecji do paktu atlantyckiego. Poza tym amerykańscy senatorzy zapamiętali interesującą się gen. Franco. Po przyjeździe do

Madrytu senator Mac Carren oświadczył korespondentowi agencji Associated Press, że „Hiszpania jest silnym punktem strategicznym, a udział jej w współpracy z innymi państwami antykomunistycznymi wzmacniałaby pakt atlantycki”.

Do Danii przybył niedawno amerykański gauleiter, niejaki Harold Schantz, który, według doniesień prasy, zamierza skontrolować cienie Zund i strategiczne możliwości kraju.

Ponieważ kraje azjatyckie nie zostały jeszcze uszczęśliwione „planem Marshalla” ani żadnym innym paktem oceanicznym, amerykańscy wszechdobywcy muszą wymyślać preteksty dla swych dalekich podróży. Wydział informacji rządu pakistańskiego opublikował oświadczenie, w którym niedawna wizyta senatorów amerykańskich usprawiedliwiona była ich zamilowaniem do polowania.

W rzeczywistości wszystkie te kontrole i inspekcje świadczą o wielkiej nieufności i niepokojach panujących w obozie agresorów. Po niepowodzeniu miliardowych inwestycji Wall-Street w Chinach, zrozumiał jest niepokój, który przejawiają dziś amerykańscy senatorzy. Spędzają im sen z powiek pytania, czy dolary są właściwie wykorzystywane w Europie zachodniej, czy europejscy satelici godni są zaufania, czy gra warta jest świeczki?

Ale, żeby Wall-Street posyłała niezliczoną ilość swoich agentów w podróże naokoło świata, to wszystko jedno nie uda jej się przekupić narodów. Narody nie są na sprzedaż, nie chcą wojny i nie mają zamiaru tolerować w swym domu amerykańskich kontrolerów.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Kłopoty mieszkańców ul. Gdańskiej

Mieszkam przy ul. Gdańskiej w wieloma innymi robotnikami stoczni. Przy ulicy tej położone są małe ogródki, które pieczołowicie pielęgowaliśmy. W 1947 r. tj. kiedy przerwany został wał na kalanie Raduni, uległy uszkodzeniu niektóre domy mieszkalne — a również i ogródki. Wtedy przyszły nam z pomocą władze miejskie.

W lipcu br. nasze ogrody zostały powtórnie zalane, na skutek czego ziemniaki — jak ziemniaki, fasola, kapusta, marchew, cebula, zniszczyły się doszczętnie.

Uważam, że winnych za ten stan rzeczy, należy pociągnąć do odpowiedzialności. Bo jeśli konieczność wymagała skie-

rowania wody z kanału do rzeki Raduni, to należało przed tym zawiadomić właścicieli ogródków, żeby mogli zebrać swoje ziemniaki, które już nadawały się do konsumpcji. Na skutek tej lekomyślności ponieśliśmy duże straty, nie licząc już pracy, którą włożyliśmy w zagospodarowanie ogródków, wydaliśmy po kilkanaście tysięcy złotych na nawozy sztuczne, oborniak, nasiona itd.

(J. J.)
(Nazwisko znane redakcji).
OD REDAKCJI

Sprawa wymaga zbadania. Nie można lekomyślnie niszczyć dorobku robotników i narażać ich na poważne straty.

Śladem naszych wystąpień

Firma WPB pomogła szkole Nr 15

Poruszoła na łamach „Głosu Wybrzeża” sprawa dożywiania dzieci w Szkole Podstawowej Nr 15 w Gdyni. Obficie znalazła odzew.

Przedstawiciele firmy WPB Oddział Oksywice z ob. inż. Kuriewicza na czele wyrazili chęć opokowania się szkołą Nr 15. Stworzono komitet opiekuńczy, który zainteresował się potrzebami szkoły oraz ich realizacją. I tak wyremontowa-

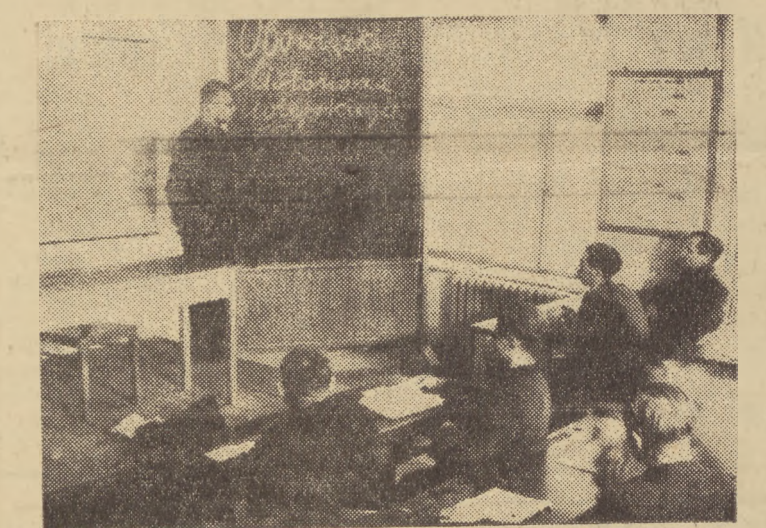
no i przystosowano istniejące pomieszczenie na kuchnię, wyposażono jadalnię w stoły i ławki oraz naprawiono kanalizację i przewody wodociągowe. Udzielono komitetowi rodzicielskiemu czynnej pomocy przy urządzaniu zabawy na cele szkolne. Komitet rodzicielski ze swej strony urządził dwie zabawy, z których dochód wyniósł ok. 80.000 zł.

W jednej z sal zbudowano prze-

nośną scenę wraz z kurtyną i dekoracją, zakupiono 100 misek i 100 kubków oraz brakujący sprzęt kuchenny. Dożywianie rozpoczęło się z dniem 1 grudnia 1949 r.

Komitet rodzicielski pragnie urządzić imprezę artystyczną i obdarować dzieci podarkami względnie słodyczkami — w dniu 70 rocznicy uro-

dzin generalissimusa Stalina. Komitet ma nadzieję, że z pomocą przyjdą komitety opiekuńcze firmy „Paś” i WPB. Dalszą troską komitetu rodzicielskiego jest boisko szkolne, które wymaga powiększenia. Zarząd Miejski w Gdyni powinien jak najprędzej dopomóc w tym zamierzeniu.



Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Warszawie uruchomiła specjalne kursy dla listonoszy wiejskich. Każdy kurs trwa dwa tygodnie. Zadaniem kursów jest uzupełnienie wiadomości fachowych i podniesienie poziomu ideologicznego listonoszy wiejskich. Warsztawa Dyrekcja Poczty i Telegrafów przewiduje przeszkolenie około 1.200 osób do końca 1950 r. Inne dyrekcje Poczty i Telegrafów w całym kraju prowadzą analogiczne kursy. (Foto — AR)

W. SAPARIN

(16)

Tajemnicze zniknięcie inż. Bobrowa

sługuje mnie mnóstwo niewidzialnych i wszędzie obecnych mechanizmów. Prowadzę sam gospodarstwo, lecz zajmuję to mi bardzo niewiele czasu i sprawia jeszcze mniej kłopotu.

Ach, więc dlatego zaprosił mnie do swej willi — domyśliła się Zoja.

— Podobnie, jak nowoczesne samoloty zaopatrzone są w autopiloty — dzięki czemu lotnik może, gdy lot odbywa się normalnie, przekazać kierownictwo automatowi, a sam przejść się po kabinie, rozprostować nogi, czy pomówić przy buletce z pasażerami, — tak i samochody już w najbliższej przyszłości będzie się produkować w ten sposób, że już w fabryce zostaną one zaopatrzone w automatyczne kierowcy.

Po to, by samochód posuwał się samodzielnie wzdłuż szosy, wystarczy nakreślić na asfalcie białą linię. Fotokomórka, połączona z mechanizmem kierowania, poprowadzi auto wzdłuż linii. Można nie malować linii, natomiast założyć w nawierzchni szosy metalowe druty, wtedy zamiast fotokomórki, samochód będzie się posuwał przy pomocy radaru. Radar, podobnie jak i fotokomórka, zatrzyma samochód przed sygnałem lub inną jakąś przeszkodą, a nawet zmusi auto do ominięcia jej, w określonych — oczywiście — granicach. Automatyczny kierowca — to mecha-

nizm bardzo sprawny. Zależając odpowiednią dźwignię, można pozbawić maszynę zdolności samodzielnego wymijania przeszkód, auto będzie po prostu tylko zatrzymywać się przed nimi. W takim wypadku jeden szofer mógłby prowadzić całą kolumnę dziesięciu, czy dwudziestu naładowanych samochodów. Poprowadzi pierwszą maszynę, a pozostałe będą powtarzać jej ruchy — przystawać wraz z nią, a potem ruszać dalej, zwiększać lub zmniejszać szybkość, zachowując w drodze dokładnie oznaczone odstępy.

Na ekranie posuwał się wzdłuż szosy długi rząd samochodów, ilustrując słowa wykładowcy.

Bobrow zapalił znowu światła na sali.

— Nawet gdy szofer sam prowadzi samochód, nie należy całkowicie wyłączać autokierowcy. Zaoszczędzi to szoferowi wiele przykrości, które mogą się zdarzyć w chwili nieuwagi.

— Zderzenie, jeśli tylko samochód zaopatrzony jest w autokierowcę, jest niemożliwe.

— Oto, jak urządzone jest moje auto, którym jeżdżę codziennie. Na asfaltowanej drodze, która prowadzi od szosy do mojej willi, nakreślone są białe pasy aż do samego ganku. Wracając do domu, często zatrzymuję auto, puszczam je przodem, sam zaś idę pieszo, żeby zażyć trochę spaceru na świeżym powietrzu. Po przyjeździe do domu, zastaję maszynę stojącą przed gankiem domu. — Ale — głos Bobrowa nagle stał się pełen humoru. — można oczywiście stać się ofiarą własnego pasjonowania się automatyką.

— Dziś np. przydarzył mi się taki wypadek. Wstałem rano — mam dziś dzień napół wolny od pracy, — i postanowiłem przygotować się do wykładu nad Niebieskim Jeziorem, a uprzednio zajechać po drodze do jednego z przyjaciół. I tu zaczyna się komiczna a równocześnie nieprzyjemna historia.

(C. d. n.)